DODATEK
Tygodniowy.

Nro. 18. Dnia 17. Kwietnia 1852.

Sprawozdanie

o czynnościach zachodnio-galicyjskiego towarzystwa leśnego na zgromadzeniu odbytem w Żywcu dnia 8. i 10. września 1851 dla wyświecenia kwestyi:

„jakie spostrzeżenia uczyniono w latach 1850 i 1851 co do szkód wyrządzonych w lasach przez owady, jakich środków przeciw temu użyto i z jakim skutkiem.“

a) Sprawozdanie członków towarzystwa pp. nadleśniczego Koja z Mokrzyczewa i nadleśniczego Schneider z Łańcuta w obwodzie rzeszowskim o zniszczeniach Szerszenia sosnowego *(Thendredo pini.)*

W tamtejszych rozległych borach sosnowych spostrzeżono przed latem 1850 znaczną ilość Szerszeni czyli Chojniarów sosnowych rozmaitego rodzaju, mianowicie *Thendredo pini*, *rafae* i *similis*.

Z początku naruszone były tylko karłowate na jałowym piasku rosnące krzewy, ale suche, ciepłe lato tak sprzyjało rozpłodzeniu drugiej generacyi, że się około jesieni rozmnożyły niezmierne masy gąsienic i rozszerzyły się na wszystkie drzewa sosnowe bez różnicy. Niebezpieczeństwo stawało się tem większe, gdy się do tego jeszcze przyczyniły owady: *Phalaena bombyx pini*, (Prządka, Sosnowiec) *Phal. nocturna pinperda i Phal. Geometra piniara.*

Dopiero kiedy zniszczenia widocznemi się stały nawet ludziom nieobznajomionym w leśnictwie przez objedzenie liścia w rozległych borach sosnowych, uznali właściciele lasów niebezpieczeństwo i donieśli o tem władzom krajowym.

Niezwłocznie wysłano doświadczonych leśniczych dla opatrzenia nadpsutych lasów, dla rozpoznania stanu rzeczy, tudzież dla przedłożenia w tym względzie relacyi równie jak i o użytych przeciw temu środkach.

Ponieważ gąsienice były żywe, niemożna przeto było użyć ani proponować innego środka prócz zbierania ich i niszczenia.

W miejscach, gdzie wyższe rosną drzewa, oczyszczono poprzednio grunt z chwastu i krzewia, rozpostrzeniano płachty i otrząsano gąsienice. Dla zebrania gąsienic, które pospadały poza płachty w mech, rozstawiano po ziemi świeże gałęzie sosnowe, i robactwo się na nie cisnęło z pod trawy i chwastu. Wszystkie tym sposobem pozbierane gąsienice zniszczono zaraz i jakkolwiek ze znacznym kosztem, oczyszczono przecież wielką część naruszonych kniejów.

W starszych zrębach, gdzie trzęsienie, bicie drągami i siekierami o drzewa dla grubości pnia było bezskuteczne, niemożna było na razie użyć żadnego środka, musiano czekać aż gąsienice się spuszczą na dół, dla przeistoczenia w poczwarki.

Powyżej przytoczony środek niszczenia byłby jeszcze pomyślniej udał się, gdyby wszyscy właściciele lasów byli go użyli i równocześnie działali. Ale ponieważ niektórzy nieuznawali niebezpieczeństwa, a część naruszonych kniei została bez nadzoru, przeto niedostatecznemi się okazały środki użyte przez innych właścicieli lasów. Gąsienicom udało się w miesiącach jesiennych odbyć spokojnie proces przeistoczenia i przemienić się we mchu w poczwarki. Nastająca zima przeszkodziła potem wszelkim innym zabiegom zniszczenia.

Z początkiem wiosny r. 1851, nim jeszcze osy mogły wylecieć, usiłowano zapobiedz niebezpieczeństwu przez zbieranie oprzędów czyli kokonów, jednak poznano niestety, że wszelkie siły robocze jakie były do dyspozycyi, niewystarczały na skuteczne zapobieżenie złemu. Aby sobie wyobrazić ogromną masę gąsienic, dostateczną jest rzeczą powiedzieć, że według relacyi nadleśniczego Koja, w samym tylko okręgu jego administracyi zebrano i zniszczono przeszło 80 korcy poczwarek.

Jednak aby z gruntu zapobiedz złemu, musiano się uciekać do innych środków. Robiono przeto próby, aby ogniem zniszczyć kokony, znajdujące się na powierzchni gruntu i pod mchem. Obrano na to głównie starsze zręby i podzielono je według okoliczności na drobne parcele; drogi leśne, rowy i linie zrębów służyły za granice.

Każdą z tych parceli izolowano zupełnie przez uprzątnienie wszelkiego palnego materyału na liniach granicznych i podpalano potem grunt pod dozorem 8 do 16 ludzi według przestrzeni. Ogień rozszerzył się szybko na suchym gruncie i spalił go wraz z znajdującemi się na nim kokonami gąsienic. Skutek przewyższył wszelkie oczekiwania, przekonano się bowiem, że zniszczono blisko $^{8}/_{10}$ części owadu. Zręby nieponiosły żadnéj szkody, gdyż ogień szybko przebiegł ziemię, a przytem miano staranie, aby oprócz spalenia powierzchni gruntu niewyrządził innéj szkody. Drzewa rozwinęły się potem jak zwykle. Pozostałe gąsienice wyginęły w znacznéj części przez zimne i mokre lato 1851 i zostały tylko w pojedyńczych po większéj części karłowatych zrębach.

Zgromadzenie pochwaliło przytoczone środki zniszczenia; uczyniono jednak uwagę, że uderzanie drewnianemi pałkami lepsze jest niż siekierą i w ogóle przytem ostrożności potrzeba, aby nieosłabić drzew jeszcze więcéj wielkiem wstrząśnieniem, gdyż i tak już przez żarłoctwo gąsienic są chorowite. Najstosowniejszą porą do użycia tego środka są chłodne poranki i wieczory tudzież dnie chłodne i dżdżyste.

W ogóle uznano używanie ognia za radykalny ale niebezpieczny środek, którego używać można tylko pod przewodnictwem doświadczonych leśniczych. Drzewa cienkie (żerdziowe) niepowinny być tym sposobem oczyszczane, ponieważ ogień łatwo zniszczyć może cały młody zrąb, i z łatwością także zająć się może las cały. Tylko w zrębach starych, do wyrębu zdolnych, można zalecić ten środek, a i tu musi być zachowaną największa ostrożność.

b) Sprawozdanie radzcy leśnego i przełożonego stowarzyszenia Thieriot o szkodach, jakie wyrządził owad Kornik *(Borkenkäfer)* w lasach dóbr Wysoka i Jordanów w obwodzie wadowickim.

Podczas komisyi w roku 1849, odbywanéj w innéj sprawie o las we wsi Wysoka, wydarzyła się sposobność uczynić niektóre spostrzeżenia nad owadem: Kornikiem. Przy rewizyi uszkodzonéj części lasu w lutym 1850 znaleźliśmy, że wszystkie ogołocone pnie nadwerężone były od tego owadu, a mianowicie sosny od Kornika drukarza, *(Bortrychus typografus)* i także od *Chaleographus*, a jodły od *B. Curviens.* — Pnie były jeszcze podówczas opatrzone w igły a sosny pełne były szyszek, zawierały dobre nasienie, chociaż drzewa jeszcze w Maju zeszłego roku ogołocone zostały z kory, a o co teraz toczyła się komisya.

Wprawdzie nigdzie jeszcze nie łupiła się kora, ale na wszystkich pniach wiele było tego owadu, i wszędzie znachodzono chrząszcze i poczwarki. — Musiano się przeto bardzo obawiać, aby z nadejściem ciepłéj pory roku chrząszcze Kornika nie rozszerzyły się także w nietkniętych częściach lasu.

Właściciel kazał wprawdzie wyrąbać i wywieść dość znaczną liczbę pniów, jednak pozostało ich jeszcze bardzo wiele; oprócz tego pomnożyły połamane od wiatru drzewa liczbę chorych pniów, które nastręczały dobre legowisko dla tych owadów. Musiano się obawiać, aby się zaraza ztąd wychodząc nie rozszérzyła na wszystkie lasy w okolicy.

Z przedsięwziętéj na żądanie właściciela rewizyi stanu lasu w lecie 1850, przekonano się, że Kornik we wszystkich tylko poniekąd chorowitych pniach uszkodzonych zrębów ogromnie się rozmnożył. W nieuszkodzonych miejscach leśnych nieznaleziono tego owadu.

Po urzędowem udowodnieniu tego stanu rzeczy nakazało wys. galicyjskie prezydyum krajowe na wiosnę 1851 jak najspieszniejsze uprzątnienie uszkodzonych części lasu, na co przeznaczono sumę 4000 złr. m. k., która przyznana została jako wynagrodzenie właścicielowi. Referent otrzymał zlecenie przyspieszenia téj roboty potrzebnemi środkami. Na ten koniec udał się w czerwcu 1851 na miejsce, a przy ścisłéj rewizyi tak uszkodzonych jak i zdrowych części lasu oka-

zało się, że Kornik zaległ wszystkie pnie bądź uszkodzone przez obebranie kory, bądź z innych powodów schorzałe, i to tak jodły jak i sosny; przeciwnie zaś zdrowe pnie, nawet jeżeli stały pośród uszkodzonych, zupełnie ocalały. Na uszkodzonych sosnach, łupała się już skorupa powyżéj miejsca obranego z kory, ale trzymała się jeszcze daléj ku wierzchołkowi. Jodły zaś niezrzuciły nawet jeszcze igeł, chociaż już były suche.

Oprócz Kornika znaleziono w obnażonych pniach także jeszcze Szerszenia (*Sivex Gigas* i *Spectrum*), tudzież Kozka (*Cerombix luridus*), które wniektórych miejscach na wskroś przeżerały drzewo.

Dla zapobieżenia złemu użyto następujących środków. Nakazano wycinać wszystkie przez zdjęcie kory uszkodzone albo owadem zarażone pnie, zdejmować resztę kory i palić ją razem z gałęziami, a miano to uskutecznić na wolnych miejscach albo na krańcu lasu dla uniknienia możliwego pożaru.

Miejsca leśne uszkodzone przez złupanie kory, kazano od zdrowych odłączyć, zapomocą linii 10 sążni szerokich, oprócz tego dokładnie opatrzono wszystkie miejsca dla wyszukania i zrąbania pojedyńczych rozprószonych pni nadpsutych albo od owadu nadjedzonych.

Obłupione drzewo, które miało być oddane właścicielowi lasu, niemożna było wywieść dla złéj drogi, miało przeto pozostać na miejscu aż do pomyślniejszéj pory roku.

Robotę rozpoczęto 22. czerwca a ukończono ją z końcem lipca. Dżdżyste powietrze sprzyjało tej robocie, częścią bowiem łatwiej było zdejmować korę, a potem bez obawy można było na miejscu ją palić.

Oczyszczono zupełnie następujące przestrzenie:

Wyrąbano ze szczętu 67 morgów; a po innych uprzątniono morgów $36\frac{1}{2}$, 28 i 51.

Prócz tego wyrąbano pojedynczo tyle pni iż suma wyrównała zrębowi o ośmiu morgach. Właściciel lasu kazał już poprzednio własnemi środkami wyrąbać ze szczętem 25 morgów.

Skutek odpowiedział zupełnie oczekiwaniu, i jakkolwiek jeszcze tu i ówdzie znajdują się te owady, niebezpieczeństwa niema żadnego. Według zbliżonego obliczenia wyrąbano w ogóle blisko 40.000 pni rozmaitego rozmiaru, od sześciu do trzydziestu cali średnicy, niewliczając w to co już poprzednio był wyrąbał właściciel lasu. Jestem tego przekonania, (mówi referent), że gdyby tego nieuczyniono, cały las byłby zniszczał, gdyż wiele wnim jest drzewa przestarzałego, a do tego miejscami bardzo grząski grunt także zły wpływ wywierać musi na zdrowie drzewa. Przy większem rozmnożeniu się byłby się owad rozprószył po całym lesie i pozarażał wszystkie chorowite drzewa. To byłoby wszędzie pozbawiło las naturalnej ochrony, silne na téj wysokości wiatry byłyby wolno bujały, a owad miałby coraz więcéj żeru. Ale zważywszy dokładnie wszystkie okoliczności, nabywam coraz więcéj przekonania, że owad Kornik, przynajmniéj w tym wypadku nie naruszył pni zdrowych.

c) Sprawozdanie radzcy leśnego Thieriot o pojawieniu się owadu: „Zmierzchnica“ (*Phalena noctua piniperda*), w kameralnych łasach w Jaworznie.

W lipcu 1851 uwiadomił mnie c. k. leśniczy w Jaworznie p. Kreiser, że się w jego kniejach pokazały gąsienice. Przy bliższem dochodzeniu okazało się, że to były gąsienice owadu: „*Phalena noctua piniperda*,“ które się nagle w wielkich masach znalazły w zrębach ciągnących się od granicy polskiéj przez krakowsko-szląską koléj żelazną w południowo-wschodnim kierunku.

Początkowo pokazywały się te gąsienice w gęstych 20 do 40 lat mających zrębach, ale znachodzono je także w zrębech 60—80 letnich. Cała przestrzeń na której je spostrzeżono, mogła wynosić 300 do 400 morgów.

Masa tych tak nagle pojawiających się gąsienic była bardzo znaczna, co tem więcéj zdziwić musiało, gdyż w jesieni r. 1850, dla zabezpieczenia się przeciw Szerszeniom leśnym właśnie tę część lasu dokładnie zrewidowano i znaleziono wprawdzie tu i ówdzie kokony, ale nigdzie nie napotkano rzeczonych gąsienic. Należy przeto tylko suponować, że motyle: Zmierzchnicy, które w wczesnéj wiosnie i w znacznéj wysokości latają, napędzone zostały przez panujące podówczas północno-zachodnie wiatry z lasów szląskich i polskich. Ponieważ drzewa, które tu bardzo gęsto rosną, już zaczynały tracić igły, a mnogość gąsienic znaczną groziła szkodą, jęto się więc niezwłocznie środków, jakie się użyć dały, a że niemożna było rznąć rowów, zrzucano gąsienice przez trzęsienie drzew i zbierano je z ziemi. Kilka dni ciepłych w pierwszéj połowie czerwca sprzyjały rozwinięciu się gąsienic, które przedtém niepostrzeżone musiały obżerać wierzchołki tak, iż dopiero po zupełném ich rozwinięciu widoczne było zniszczenie.

Otrząsanie i zbieranie gąsienic niebyłoby jednak wiele posłużyło, ponieważ z trudnością tylko można było dostać robotników i ci rzecz tę niepojmowali należycie.

Przez cztéry dni jeszcze wzmagała się szkoda bardzo znacznie, ale naraz nastąpiła gwałtowna burza, a po niéj chłodne powietrze i zimny deszcz, z czego taka powstała śmiertelność, iż zwiedzając dnia 14. lipca uszkodzone miejsca, znalazłem tylko zdechłe gąsienice. Skulczone siedziały na końcach gałęzi i wydawały bardzo przykry fetor, mała liczba żywych zmieniła kolor i całkiem była osłabiona.

Tak nagle jak się żer pokazał, tak téż nagle i zniknął; a ponieważ drzewa niezupełnie zostały ogołocone z igieł, a pączki jeszcze zdrowo wyglądają, spodziewać się przeto, że uszkodzone zręby znowu się pokrzepią.

Należy jeszcze zrobić uwagę, że przy gąsienicach pojawiły się także masy much, jako to: *Jehneumonac*, *Fachina glabrata* i *bimaculata*, także i inne, które oznaczyć niemiałem czasu.

Chociaż miliony gąsienic zaginęły, znajdują się jednak jeszcze miejscami pupki, ale powiększéj części próżne, tak, iż spokojnie można oczekiwać przyszłéj wiosny, zwłaszcza że te miejsca przyznaczono do zbierania łomu, co jeszcze więcéj zmniejszy ilość pupek.

Nakoniec czyni się jeszcze uwaga, że w wrześniu i październiku 1851 w kniejach dóbr kameralnych Lipowiec w wielkiem księstwie krakowskiem Kornik się pojawił, niewielką jednak wyrządził szkodę i wyniszczono go natychmiast, obcięciem i spaleniem wszystkich gałęzi, na których się znajdowały poczwarki. To przychodziło z łatwością, gdyż ich niebyło wiele i tylko na młodych drzewach w wysokości 10 do 15 stóp.

Zauważyć jeszcze należy, że pomienione na wstępie środki przeciw szkodom lasowym w obwodzie rzeszowskim daleko byłyby skuteczniejsze, gdyby się wszyscy właściciele lasów na to byli zgodzili działać równocześnie i w równy sposób, czego jednak niebyło a przeto nie z najlepszym skutkiem zapobieżono złemu. Ciągłe zapytania i układy zabierają wiele czasu i nieprowadzą do celu. Ale gdyby każdego właściciela lasów pod karą zobowiązano, aby o każdym takim wypadku niezwłocznie doniósł władzy politycznéj, którąby nagliła do użycia stosownych środków, natedy osiągnięto-by pewnie skutek pomyślny.

Wieliczka 10. stycznia 1852.

Wiadomości historyczne do dziejów literatury polskiéj, Ossolińskiego.

(Obacz Nr. 1, 2, 12 i 17 Dodatku tygodniowego.)

Rafał Skrzetuski. (Hofhalter.)

Tylko przy jednéj książce Jana Francolina, opisującéj widowiska wojenne, lądowe i wodne, na cześć Ferdynanda I. w Wiedniu r. 1560. w miesiącu czerwcu dawane, z pod prasy Hofhalterowskiéj wyszłéj, w położonym na końcu jéj herbie Jastrzębcu, i na tymże sześciowierszu łacińskim, znajdujemy niewątpliwą wiadomość, iż on był Skrzetuskim, rodowitym szlachcicem polskim przerzeczonego kleynotu. (I). Tedy nie od rzeczy przyznawał nam go Schier, uważając przytém, iż on pierwszy z drukarzów wiedeńskich, dzieła pod właściwym herbem, nie pod przybraną i wymyśloną cechą wydawał. *a)* Uczony Denis był kiedyś przeciwnego zdania, mając Hofhaltera za Niderlandczyka. *b)* Zasadzał on się na świadectwie Adama Molnara, który w dedyk. jednego pisma Pawła Thuruisza *c)* zowie Hofhaltera Niederlandczykiem, który z Zurychu mimo Wiednia prosto do Węgier wwędrował; *d)* w czem zaiste Molnar pokazał się mniéj dokładnie okoliczności Hofhaltera świadomym. Przeto Denis dziwnie się wahał w swoich wnioskach, nie mogąc wytłómaczyć, czemu Hofhalter pisał się Skrzetuskim, tak dalece, iż i padał na myśl, że podobno między Słowakami węgierskimi imię Hofhaltera zarzuciwszy, nanowo się z ich języka przechrzcił. Marzył też, ażali Hofhalter

a) Schier comment: de primis Vindobonae Typographis pag. 43.

b) Einleit. in die Bücherkunde, edycyi Iszéj, Wien 1777 4to pag. 127.

c) Jdea Christianorum Hungarorum sub Tyrannide turcica. Oppenhem. 1616. 4to.

d) Raphael Hofhalter Belga et Typographus exul venit primo Tygurum Helvetiorum, deinde migravit in Hungariam.

niebył ten sam, co Hofhaut, o tejże porze prasę w Roterdamie posiadający. Wszakże w powtórnem wydaniu e) opuścił to wszystko, nakoniec w późniejszém jeszcze dziele f) już go wzręcz pisze szlachcicem polskim, przykładając z Molnara, że z Polski dostał się był do Niderlandu, z tąd do Zurych, i domniemywając się, że podobno dla odmienionéj wiary, musiał był, porzuciwszy ojczyznę, tak opodal od niéj się wałęsać.

Jan Singrenius wydrukował był w Wiédniu r. 1534 wcale niemieckiém abecadłem, nawet hebrajskie słowa niém wyrażając, dzieło Antoniego Margarety przechrzty, piérwszego w tameczném akademii hebrajszczyzny nauczyciela. Sam zaś Hofhalter r. 1559go Pawła Wecelnera trzeciego następcy owego Margarety, zbiór miejsc pisma (II) przejrzany i nadłożony przez Weidnera, który w przedmowie do pobożnego czytelnika oświadcza, że dla niedostatku liter hebrajskich, niemógł wydać razem listu swego po hebrajsku pisanego do rabina Judy, mieszkającego w Wenecyi; acz tytuł z całą osnową jest łaciński, przecież okrążył go napisami hebrajskiemi, i w ciągu dzieła, wiele słów hebrajskich właściwemi tegoż języka głoskami, wyraził; z kąd Schier g) twierdzi o Hofhalterze, że piérwszy literami hebrajskiemi w Wiedniu drukował. Co Denis chce mu zbijać, przywodząc exemplarz Widmanstadowego Syryjskiego nowego testamentu w Wiedniu r. 1555. u Krafta z rozkazu Ferdinanda I. na opatrzenie u niego Antiocheńskich kościołów w Azyi drukowanego, przy którym trafił był na przyprawione *Syriacae linguae prima Elementa* w Wiedniu r. MDLVXXI listopada drukowane, gdzie zbiór różnych modlitw okazuje się trzema połaciami po syryjsku, hebrajsku i łacinie témże pismem wystawiony. h)

Za piérwsze dzieło wyszłe w Wiedniu z pod prasy Hofhaltera, wskazuje Denis wiersz Wolfganga Schmaltzla, na wyprawę do Węgier młodego Arcyksięcia Ferdynanda II., syna króla Rzymskiego tegoż imienia, wydane r. 1556 i) które razem i jest dowodem, że z początku z owym Kraftem, co to wydał był Elementarz Syriacki w towarzystwie zostawał, i tym sposobem tłómaczy początek czcionek hebrajskich Hofhalterowskich, których mógł był od swego wspólnika zaciągnąć. Przywiléj drukarni i lanie druków na współ im służący, nosi datę 10go kwietnia r. 1556. oraz pozwala im, jednak za opowiedzeniem się kanclerzowi niższéj Austryi, tudzież dziekanowi wydziału teologicznego, sprowadzania papieru do lat trzech. Więc we wszystkich razach dosyć jawno, że Hofhalter przynajmniéj należał do piérwszych druków hebrajskich w Wiédniu. Gdy Schier powtórne wydanie 1go kwietnia r. 1562. powyższéj książki Weidnera obiecane w piérwszém, acz na nim nie mianowana prasa, poznaje być Hofhalterowskiem jeszcze, i to wynika, że drukarnia hebrajska w Wiedniu przez Hofhaltera ustaliła się.

Nazwisko Hofhaltera zatajające jego rodowite, bez wątpienia z skazy kacerstwa podejrzane, zapewne przybrał był sobie z położenia swojéj drukarni na Hofie najobszerniejszym z wiedeńskich rynków.

Z przywileju Ferdinanda cesarza pod dniem 6. czerwca 1559. na dziesięcioletnią wolność drukowania dzieł Weidnera, już samemu Hofhalterowi nadanego, oczywiście wynika, że niedługo z Kraftem w związku zostawał. k)

Drukował potem w kolegium jezuickiem (III). Mamy jeszcze późniejszy ślad jego hebrajskiego druku, w textach różnych tymże językiem w kazaniach Weidnera w Synagodze Pragskiéj miewanych, a z pod jego prasy r. 1560 wyszłych. l)

Aczkolwiek w Wiédniu udawał się za katolika, jednakże ponieważ zostawał w tajemném z różnowiercami, którzy sobie pisma nawzajem przez jego ręce przesyłali, porozumieniu; wyszła za czasem na wierzch jego obłuda; schronił się do Debreczyna, gdzie wziął na siebie wydanie piérwszego tłómaczenia biblii na węgierskie, przez Piotra Horschi i Juhasza Meliusa wykonanego, które uiszczone z największą okrasą, dziś jest tak rzadkie, iż biegli w téj mierze powątpiewają o podobieństwie znalezienia dwóch jego exemplarzy, nawet w saméj Siedmiogrodczyznie między unitaryuszami (IV).

Roku 1567. król Jan wezwał go tam do Karlsburga, gdzie nie znać, żeby kiedy piérwéj była drukarnia. Z zaczętéj od niego rozeszła się nie mała liczba ksiąg, mianowicie teologicznych; atoli nie musiał jéj i dwóch lat spełna sprawować, ponieważ w czasie sławnéj rozmowy duchownéj, między Blandratą i Dawidesem w Marcu 1568, w przytomności króla Jana II. odprawionéj, nie żył, ileże wkrótce potém z drukarni jego już z pod zarządzenia wdowy pozostałéj, wyszły akta synodalne. Ta wdowa poszła była powtóre za mąż, za Jerzego Hermana, o którym protokół unitaryuszów tę szczególnie daje wiadomość, że był drugim i ostatnim przełożonym pomienionéj drukarni, albowiem w zaćmieniu się powodzenia unitaryuszów, za zejściem w więzieniu Dawidesa r. 1579, toż za następstwem na księstwo Krzystofa Batorego, powodującego się radom Jezuitów, m) ona musiała zgasnąć. Raphal Hofhalter oprócz drukarni w Debreczynie, miał i po innych miejscach w Węgrzech drobniejsze, osobliwie co twierdzi Molnar, w Also Lindwa (NB. czy tak: Lindwa) i w hrabstwie Saladerskiém. Zostawił zaś był w Debreczynie syna swego Rudolfa, który rzemiosło jego nietylko tam ale i w wielkim Waradynie, tudzież w Nedeliszy miał prowadzić.

O śmierci samego Rafała ogólną tylko znajduję wzmiankę, iż nagłą i okropną wcale miał zejść ze świata. n) Ani o Rafale ani o Rudolfie bądź Sandiusz, bądź rozszerzyciel jego Bock, wcale nie wspominają.

e) Einleit. in die Bücherkunde. Wien 1795 T. I. §. XXIII. pag. 127.
f) Wiens Buchdrukergeschichte T. I. w wstępie pag. XIV.
g) Comment. loc. citato.
h) Ob. Denis Merkw. der Garell. Bibliothek. Wien 1780. pag. 285 seq. et. cf. pag. 296.
i) Der christlich und gewaltig Zug in das Hungerland. Zu Ehren dem Durchleuchtigsten Fürsten Ferdinand Ertzhertzogen zu Oesterreich, beschrieben durch Wolfgang Schmalzl, Pfarrherrn bey Sanct Lorentzen auf dem Stainfeld MDLVI. gedruckt zu Wien in Oesterreich durch Raphaeln Hofhalter und Kaspարn Krafft. Denis Wiens Buchdruck. geschichte 1782 pag. XIV.

k) Ten przywiléj znajduję przy edycyi Weidnera r. 1559.
l) Schier comment. de Typograph. Vind. pag. 46.
m) Siebenbürgische Quartalschrift IV. Jahrgang pag. 255 — 269.
n) Ob. Denis Wiens Buchdruckergeschichte T. I. pag. XV.

Przypisy:

I) Rerum praeclare gestarum, intra, et extra moenia munitissimae civitatis Viennensis, pedestri et equestri praelio, terra et aqua, elapso mense Junio, Anni Domini MDLX. elegantissimis Jconibus ad vivum illustratarum, in laudem et gloriam Sere. Poten. Jnuictissimique Principis et Domini, Domini Ferdinando, electo Roma: Imperatoris, semper Augusti etc. ac clarissimorum suorum liberorum, totiusque Nobilitatis, et florentissime Germanie nationis: Per Joanem a Francolin Burgundum, ejusdem Sa. Caes. Maje. etc. Fecialem fideliter descriptarum, explicatio cum gratia et privilegio, Ejusdem Caes. Majest. ad triennium.
Viennae Austria excudebat Raphael Hofhalter.

Na końcu:
In Insignia Raphaelis
Skrzetusky cognomine
Hofhalteri, Typographi
Viennensis
Epigramma.

Cum cruce ferratae demonstrat calcis imago,
Stemma Raphaelis nobile Skrzetusy.
Hoc stirpis pietas et robur equestre notatur,
Conveniunt meritis signa notata suis.
Arripe virtutis stimulos generosa iuventus,
Sic te perpetuus ritè sequetur honor.

In folio, kart po jednéj stronie liczbowanych 83. Rycin 10. Drukiem schludnym. Znajduje się w Akademickiéj Wiedeńskiéj bibliotece, toż i w mojéj.

II) Loca praecipua fidei Christianae, collecta et explicata a Paulo Weidnero, Philosophiae ac Medicinae Doctore, ex Judaismo ad fidem Christi converso.
Cum gratia et privilegio Caesareo ad decennium.
Vienne Austriae.

Na końcu:
Vienne Austriae excudebat Raphael Hofhalter anno 1559.
In 4to tytuł w pośród arabeskowych upstrzeń, okrążony hebrajskiemi napisami z tłómaczeniem łacińskiem. Same dzieło dość gęsto napełnione hebrajskiemi głoskami. Druk schludny. Kart po obu stronach liczbowanych 411, przy końcu Index. Znajduje się w mojéj bibliotece.
Weidner w przedmowie nie żali się na zupełny brak liter hebraiskich u Hofhaltera, ale raczéj na ich nieobfitość. Słowa własne jego są: „Non lateat etiam hebraica quaedam hic me addere voluisse propter Judeos, ac imprimis Epistolam' ad doctissimum virum Rabi Judam Venetus agentem. Verum ea omittere in praesenti editione coactus fui, Characterum Hebraicorum inopia, quoniam magna difficultate pauculi nunc parabantur.

III) 624. Catholicae ac Christianae Religionis praecipua quaedam capita, de Sacramentis, fide et operibus, de Ecclesia, Justificatione, ac aliis a Reverendissimo D.D. Nicolao Olaho, Archiepiscopo Ecclesiae Metropolitanae Strigoniensis, Primate Hungariae, et Legato nato etc. ex purissimis sacrae scripturae, traditionum Apostolicarum, Canonum, ac sanctorum Patrum fontibus dirivata, et in Synodo sua Diae-

cesanea Tirnaviae proposita ac breviter explicata. Anno MDLX.

Na końcu:

Viennae Austriae in Aedibus Collegii Caesarei, Societatis Jesu.

Excudebat Raphael Hofhalter Anno 1560. Denis Wiens Buchdruckergeschichte T. II. pag. 591.

IV) *W Siedmiogrodzkiéj ziemi mieści się podług obrachunku w r. 1789 uczynionego 31.921 Socynianów, którzy z mocy praw krajowych równie z innymi różnowiercami wolności sumienia i otwartego do wszelkich usług i urzędów publicznych przystępu używają. Ci wszyscy Socynianie albo jak tu ich raczéj zowią Unitariusze, są to Węgrzy mieszkający częścią w węgierskich komitatach, częścią w stolicach szeklerskich. Saxonowie, lubo z początku skwapliwość do téj nauki pokazali, atoli za czasem, tak od niéj odstąpili, że w jakiejś cząstce w Klausenburgu pozostali, radzi się za Węgrów podają i w saméj rzeczy po większéj części są przybyszową tamże ludnością. Wszyscy Socynianie Siedmiogrodzcy zajmują 194 włości, posiadają kościołów farnych 110. filialnych 54. Składają ośm dyececzyi czyli kapituł, z których każda ma swego katedralnego dziekana, syndyka, tudzież z pomiędzy znaczniejszéj szlachty; dwóch dyrektorów czyli kuratorów, obieranych większością głosów, a potwierdzanych od najwyższego konsystorza. Rząd główny kościoła i szkół należy jak i u Protestantów wyższemu i niższemu konsystorzowi. Wyższy konsystorz ma na czele jednego z dwóch kościelnych i szkolnych kuratorów z stanu świeckiego, tudzież superintendenta z duchownego. Wspólnie z nimi zasiada 20tu asesorów świeckich, 13tu duchownych. Konsystorz sam bez dołożenia się gminów, stanowi plebanów i mistrzów szkolnych, oraz zawiaduje porządkiem równie kościelnym jak szkolnym. Niższy konsystorz nazywa się reprezentującym, ułatwia wszystkie nagłe interesa, zostaje wraz z Superintendentem w Klausenburgu. Szkoły niższe dzielą się na 5 klas; nauczycielami w nich bywają bieglejsi studenci, dają początki nauk i religii. Katechizm Rakowski służy co do téj za prawidło. Do wszystkich wyższych nauk, jakoto: filozofii, matematyki, teologii, są nauczyciele, którym pospolicie ani na doskonałości ani na gorliwości nie zchodzi. Szkoła główna znajduje się w Klausenburgu, gdzie tego wyznania stolica. Obszerniejszą wiadomość czytać można w Siebenburg. Quartalschrift 5ter Jahrgang pag. 1etsq. Bynajmniéj nie wątpię, iż między temi zabytkami kwitnącéj niegdyś u nas sekty, wiele z jéj pism, dlu nas wcale nie obojętnych możnaby jeszcze wyśledzić.*

Przeworsko. R. 1527.

Król zniża szos o dziesięć grzywien przez wzgląd na łożone przez mieszczan na obwarowanie miasta nakłady.

Sigismundus Dei gratia Rex Polonie, Magnus Dux Litvanie, Russie, Prussie, Mazovieq(ue) etc. dominus et heres. Significamus tenore presentium | quibus expedit vniuersis. Quia nos ad intercessionem Magnifici Joannis Comitis de Tharnow Castellani Voynicen(sis), ac Saudomirien(sis) Capitanei, sincere nobis dilecti pro Incolis Oppidj | sui hereditary **Przeworsko**, apud nos factam, considerantesq(ue) eos ipsos Incolas, nedum pro sua ipsorum conservatione, verum etiam plurimorum aliorum subditorum nostrorum illis vici|norum, refugio, et securitate, ad illud Oppidum **Przeworsko**, tempore necessitatis, ac i(m)minente hostium nostrorum impetu, confugere solitorum, idem Oppidum non mediocri sumptu reparasse, ac munitione oportuna, et necessaria cinxisse, pro eaq(ue) reparatione et munitione conseruanda et manutenenda, immo augenda, non mediocrem impensam facere, et in futurum facturos | esse, eorund(em)q(ue) Incolarum prefati Oppidi **Przeworsko** hoc studium et operam, plurimum nobis gratam et acceptam, com(m)endantes, gratiaq(ue) nostra regia illos relevare in hac re volentes, remi|simus illis, et harum serie literarum remittimus, Decem marcas pecuniarum monete et numeri Regni n(ost)rj, quadraginta octo grossos in quaml(ibe)t marcam computando, de singulis exactionibus integris ciuilibus Schoss nuncupatis, pro quibus quotienscumq(ue) ad defensionem Regni in Conventibus generalibus instituebantur, Quadraginta marcas | numeri predicti soluere consueuerunt, eandemq(ue) exactione ciuilem, prefatis ciuibus **Przeworsc**en(sibus) ad triginta marcas reduximus, et moderati sumvs, reducimusq(ue) graciose| per presentes. Ita q(uo)d hy ipsi Ciues **Przeworsc**en(ses) pro singulis exactonibus ciuilibus integris, quotienscumq(ue) imponerentur, duntaxat ipsas Triginta marcas soluere | debeant, pro media vero exactione ciuili quotiens illam institui contigerit, tantum(m)odo Quindecim marcas reponere et soluere teneantur ad nostrum arbitrium seu beneplacitu(m) | Quocirca tibi Exactori Terre Premislien(sis) moderno, et pro tempore existenti, et quibuscu(n)q(ue) alys exactoribus pro tempore existentibus harum noticiam habituris, man|damus, ut in hac moderatione nostra ipsius exactionis ciuilis, dictos Ciues **Przeworsc**en(ses) conseruet(is), et pro singulis ipsis exactionibus integris ciuilibus non plus, q(uam) | vt premissum est, triginta marcas. Pro qualibet vero media exactione ciuili Quindecim marcas ab eisdem Ciuibus **Przeworsc**en(sibus) exigatis, ad nostrum beneplacitum, | pro gratia n(ost)ra non aliter facturi. Harum quibus Sigillum nostrum est appensum testimonio literarum. Act(um) et Dat(um) **Cracouie** in Conuentu generali sabato in | vigilia sancti Mathie Apostoli. Anno domini **Millesimo, quingentesimo vigesimo septimo.** Regni nostri anno vigesimo primo.

Po lewéj stronie:

Petrus Ep(iscop)us et
Vicecancell(arius) sst.

Zygmunt *z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książe na Litwie, Rusi, Prusiech, Mazowszu i t.d. Pan dziedziczny — oznajmujemy osnową niniejszego wszem, komu się to przyda: jako na pośrzednictwo Wielmożnego Jana Grabi na Tarnowie Kasztelana wojnickiego a sandomirskiego Starosty wiernie Nam miłego za mieszkańcami dziedzicznego miasteczka jego* **Przeworska** *u Nas czynione, zważając oraz, że ciż mieszkańcy nie tylko dla ocalenia własnego ale też dla przytułku i bezpieczeństwa bardzo wielu innych im pobliskich poddanych Naszych, którzy w czasach nagłéj potrzeby i groznego wrogów napadu do tegoż miasteczka* **Przeworska** *schraniać się zwykli, toż miasteczko niemałym nakładem poprawili, tudzież odpowiedniemi i potrzebnemi warowniami otoczyli, a na tych napraw i twierdz nie tylko zachowanie i utrzymanie ale owszem i pomnożenie niepospolite już wyłożyli i na przyszłość łożyć muszą jeszcze wydatki; te gorliwość i ten czyn tychże mieszkańców przerzeczonego miasteczka* **Przeworska** *Nam wielce miłe i przyjemne zalecając, oraz onych w téj rzeczy łaską Naszą królewską wesprzeć pragnąc, onym po dziesięć grzywien monety i liczby koronnéj (czterdzieście ośm groszy na każdą grzywnę licząc) z każdego całkowicie od mieszczan wybranego poboru szosem zwanego, którego, ilekrotnie na obronę królestwa na sejmach walnych ustanowiony był, po czterdzieście grzywien liczby przerzeczonéj płacić byli zwykli, opuściliśmy i treścią niniejszego opuszczamy, tenże pobór miejski na trzydzieście grzywien zarazem zmniejszywszy i umiarkowawszy jako też w ten sposób niniejszem łaskawie zmniejszając: iż ciż mieszczanie* **przeworscy** *każdego całkowitego poboru miejskiego, ilekrotnieby takowy nałożony był, jedynie te trzydzieści grzywien zapłacić mają, gdy zaś połowę tylko miejskiego poboru ustanowić wypadnie, jedynie piętnaście grzywien złożyć i oddać będą obowiązani według woli i upodobania Naszego. Z powodu czego Tobie Poborco ziemi przemyskiéj teraz i na przyszłość będący, tudzież wszystkim innym poborcom napotem będącym, którym o tem wiedzieć należy, rozkazujemy, abyście rzeczonych mieszczan* **przeworskich** *przy tem zniżeniu tego poboru miejskiego zachowali, w razie całkowitego poboru nie więcéj tylko jak się już rzekło trzydziestu grzywien, w razie połowicznego poboru zaś tylko piętnastu grzywien od nich według woli Naszéj domagali się, i dla łaski Naszéj inak nie czynili. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Działo się i dano w* **Krakowie** *na sejmie walnym w sobotę poprzedzającą dzień świętego Macieja apostoła roku Pańskiego* **Tysiącznego Pięćsetnego Dwudziestego Siódmego,** *królowania zaś Naszego dwudziestego pierwszego roku,*

co znaczy:

Piotr (Tomicki) Biskup i
Podkanclerzy

Środkiem całowe rozerznięcie, świadczące o zaginionéj pieczęci

Po prowéj zaś:

R(e)l(ati)o Reunren(di) in Chr(ist)o p(at)ris d(omi)ni Petri Episcopi | Cracouien(sis), et Regni Polonie Vicecancellary.

Przekład Wielebnego w Panu księdza Piotra Biskupa Krakowskiego a Podkanclerzego koronnego.

Lwów 21go lutego 1852.

W. F.

Główny Redaktor **M. Szreniawa Sartyni.**

Z c.k. galic. Drukarni rządowéj.